

X. Biskup Alfred BAUDRILLART

rektor Uniwersytetu Katolickiego w Paryżu,
członek Akademii Francuskiej.

Dlaczego Francja kocha Polskę

Mowa wygłoszona
w auli uniwersytetu w Poznaniu
22 czerwca 1924 r.



*Kolekcja
Emila Kornasia*

PARYŻ
WYDAWNICTWO « POLAKA WE FRANCJI »

—
1925

X. Biskup Alfred BAUDRILLART

Rektor Uniwersytetu Katolickiego w Paryżu
członek Akademii Francuskiej

Dlaczego
Francja kocha Polskę

22 czerwca 1924 r.



Wydawnictwo
Książki i Kultura

PARYŻ
WYDAWNICTWO POLAKA WE FRANCJI

1925

X. Biskup Alfred BAUDRILLART

rektor Uniwersytetu Katolickiego w Paryżu,
członek Akademii Francuskiej.

**Dlaczego
Francja kocha Polskę**

Mowa wygłoszona
w auli uniwersytetu w Poznaniu
22 czerwca 1924 r.



**Kolekcja
Emila Kornasia**

PARYŻ
WYDAWNICTWO « POLAKA WE FRANCJI »

—
1925

CM KFK 328120



DLACZEGO
FRANCJA KOCHA POLSKĘ



X. BISKUP ALFRED BAUDRILLART

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr/201/.....

Dlaczego Francja kocha Polskę

EMINENCJE (1),

EKSELENCJE (2),

PANIE,

PANOWIE,

Łatwo zrozumiecie wzruszenie mowcy francuskiego, który ma przemówić w Poznaniu, w mieście, które zrzuciło jarzmo teutońskie, wobec Polaków wolnych, wolnych nareszcie, po latach cierpień i nadziei, które z głębi serca przeżywaliśmy z Wami. Wzruszenie to powiększają dwie trudności : mam przemawiać do Was niemal pod koniec zebrania, w czasie którego świetni artyści i wybitni mowcy przykuwali uwagę Waszą. Wzruszenie moje potęguje nieznamość Waszej pięknej mowy. Zmuszony jestem przemawiać w języku dla

1) Kardynał Prymas Dalbor i Kardynał Dubois.

2) Ks. Arcybiskup Chollet z Cambrai, Ks. Biskup Julien z Arras, Ks. Biskup Łukomski z Poznania, Ks. Biskup Chaptal z Paryża.

Was obcym, którego część znakomitych słuchaczy moich może — nie zrozumie. Niech mnie tłómaczą słowa ministra cudzoziemskiego, który przyczynił się bardzo do wielkości Francji. « Jeśli mój język nie jest francuski, jest nim moje serce ». Ja też Wam powiem : « Chociaż moja mowa nie jest polską, polskiem jest serce moje ».

Francja kocha Polskę ; jest to fakt nie potrzebujący dowodzenia.

Twierdzenie nieodżałowanego prezydenta Deschanel'a wyrzeczone w roku 1919, że Francja żywiła zawsze uczucia braterskiej miłości dla Polski, odpowiada najzupełniej rzeczywistości.

Jest to echo słów wielkiego Ministra Francji Colbert'a skierowanych do Ludwika XIV : « Oświadczam Waszej Królewskiej Mości, że wydanie 3.000 funtów na jedna ucztę jest dla mnie ogromnie bolesnem ; natomiast, gdy chodzi o miljon złotych dla Polski, gotów jestem sprzedać wszystkie dobra moje, mojej żony i moich dzieci, i do końca życia pieszo chodzić, by tylko dostarczyć tej pożyczki Polsce ».

Jest to echo nie tylko poszczególnych jednostek, lecz głos całego narodu francuskiego, jak w przeszłości tak i teraz, oddźwiękiem powiedzenia Lafayetta : « Toute la France est polonaise ». — Cała Francja jest polską. Lecz na czym opiera się przyjaźń tych dwu narodów ?

Trzeba rozróżnić tych, którzy sobie nie zdają z tego sprawy, od tych, którzy o tem wiedzą.

Inaczej mówiąc jest u nas w stosunku do Was przyjaźń instynktowna u jednych, a przyjaźń uświadomiona u drugich.

Na przyjaźń instynktowną składają się : liczne wspomnienia wspólne mniej lub więcej dokładne, które mają w sobie coś legendarnego i jak legenda działają — legenda, to potęga ! — dalej uczucie, że Polska od dawien dawna była *twierdzą* choć zdaleka dla Francji, że zagraża nam wspólne niebezpieczeństwo i że wskutek tego istnieje między nami coś jakgdyby układ tajny wspólnej obrony ; a wreszcie i przedewszystkiem myśl zawsze żywa, że Polska padła ofiarą najohydniejszej w dziejach niesprawiedliwości, zamachu najwstrętniejszego, jaki kiedykolwiek popełniono przeciwko narodowi chrześcijańskiemu i cywilizowanemu ; to właśnie do żywego oburza duszę narodu, któremu nie zdołano jeszcze wypaczyć poczucia sprawiedliwości, a zwłaszcza, duszę narodu francuskiego, zapalną, idealistyczną, rycerską, jak dusza narodu polskiego.

Przyjaźń zaś *uświadomiona* zdaje sobie jasno sprawę z *racji*, na których opiera się nieświadomie przyjaźń uczuciowa. O tej właśnie chcę mówić, a tak przyczynię się do wzmocnienia pierwszej, a zatem do silniejszego zacieśnienia łączności między dwoma narodami, łączności, która nam jest cenną i śmiem twierdzić, tak konieczną dla interesów naszych, jak drogą dla serc naszych.

Z tych *racji* jedne są ogólnej natury i polegają na pewnych wspólnych rysach ; inne są specjalne i opierają się na faktach historycznych i usługach sobie oddanych. Zeszły się w ciągu XIX w. i wytworzyły wielką przyjaźń francusko-polską, która w całej pełni jaśnieje od 1830 r.

WSPÓLNE RYSY CHARAKTERU

Jeżeli Francja i Polska już instynktownie czują dla siebie sympatję — jest to wynikiem pewnego podobieństwa charakteru dwu narodów, wbrew — powiedzmy to odrazu — wbrew znacznym rozbieżnościom, wypływającym z odmienności ras jak i rozwoju dziejowego. Polska pomimo pewnych nalotów obcych elementów zachowała swą rasę słowiańską ; Francja zaś jest kombinacją ras pierwotnych, której początki są nieco niepewne, a mianowicie Celtów, Iberów, Rzymian, Germanów, zresztą zlanych fizycznie i moralnie. « Francuzi Północy », powiedziano o Polakach. Co do mnie, biorąc pod uwagę Waszą zdolność do uniesień i entuzjazmu, raczej powiedziałbym o Was : « Francuzi południowi na północy ! » Czy mniej czy więcej żywy temperament niż u Francuzów ? W większym lub czy mniejszym stopniu opanowani przez imaginację ? Nie ośmieliłbym się rozstrzygnąć tej kwestji.

Być może, że bardziej Wami rządzi sentyment, uczucie, niż nami. Być może, że łatwiej ponosi Was namiętność. W każdym razie sympatja zdradza się łatwo między nami!

Nasze dwa kraje położone : jeden na Wschodzie, drugi na Zachodzie świata germańskiego, zagrożone są przezeń oba ; ale nie w ten sam sposób. Francja jest jakby wtłoczona w zakątek zachodni kontynentu europejskiego, chroniony przez dwa morza i dwa łańcuchy wysokich gór,

zwrócony czołem ku północnemu-wschodowi, skąd mogą rozpętać się wrogie najazdy. Polska jest krajem kontynentalnym, równiną bez granic naturalnych, wystawiona zewsząd na powolne napływy lub gwałtowne napady wrogów, którzy ją otaczają. Dla niej i dla nas ze wszystkich nieprzyjaciół najzacieklejszym jest Niemiec; i to nas zbliża.

Jeszcze podobieństwo w naszych rolach historycznych.

Polska i Francja zdolne są do polityki szlachtetnej, kierującej się litością i poszanowaniem prawa. Te dwa kraje potrafią cierpieć i poświęcać się dla ideału.

Victor Hugo, nasz genialny poeta, wyraził to na zgromadzeniu ustawodawczem roku 1848: « Dwa narody wśród wszystkich, w dziejach cywilizacji świata spełniły bezinteresownie posłannictwo, te dwa narody, to Francja i Polska. *Naród francuski był apostołem cywilizacji w Europie, naród polski jej rycerzem* ».

Michelet posługuje się tym samym wyrazem. Nazywa Polskę: « *Narodem rycerzem*, który za cenę swej krwi tyle razy od najazdów dzikich hord tatarskich, tyle razy od Turków bronił nas wszystkich ».

Apostołowie i *rycerze cywilizacji Zachodu*, t. j. cywilizacji chrześcijańskiej, w jej formie najdoskonalszej! Jakież chlubne i szlachetne braterstwo!

KILKA PUNKTÓW STYCZNYCH W HISTORJI POLITYCZNEJ

Nieraz nasze dwie historje się spotkały. Ale, jeżeli były

punkty styczne, to nigdy nie było zderzeń między Francją a Polską.

Dziwna to, uderzająca historia, ta historia Waszego kraju, pełna krańcowości — niebotycznych szczytów i zadziwiających upadków. Zaczyna się później od naszej i z większym niż nasz trudem Wasz naród wylania się z mgławicy politycznej i społecznej, wytwarza się, rozkłada się i znowu się tworzy.

W końcu stulecia zjawia się człowiek energiczniejszy od innych, Piast wieśniak z Kujaw, taki, jakimi byli założyciele naszej dynastji Kapetyngów, współczesny naszego Karola Łysego ; tworzy on małe państewko. Dynastja Piastów, trwająca cztery stulecia, oraz dynastja Jagiellonów przez następne dwa stulecia budują Polskę jak Kapetyngowie Francję. Ale jeszcze silniej niż u nas sroży się prawo podziałów, przyczyna słabości, źródło zbrodni, walk bratobójczych, w których ginie interes ojczyzny. Wspaniałe rządy kilku z Piastów, rządy pełne chwały i wielkości, lecz często bez jutra, bez przyszłości, wobec czyhających i cheiwych Niemców, gotowych służyć tym, którzy ich zawezwą. Jeszcze gwałtowniejsze, aniżeli naszej są wybryki Waszej szlachty a królewska władza nie znajduje, jak u nas, oparcia w klasie mieszczańskiej. Okryte blaskiem sławy rządy Jagiellonów dają Polsce « wiek złoty ». Schylam się przed Waszą królową Jadwigą, wnuczką Św. Ludwika. Jej to zawdzięczać należy, że w roku 1386 przychodzi do pokojowego i zbawiennego sojuszu między Polską a Litwą. Cześć Waszym przodkom tej doby

zamierzchłej. Oni to stali na straży zachodu przed najazdem barbarzyńców ze Wschodu; Ich waleczność odniosła zwycięstwo nad tym zakonem teutońskim, którego chciwość, obłuda religijna i wyrafinowane okrucieństwo usiłowały Was ujarzmić, zrobić sługami Germanji!

Niestety, wówczas gdy we Francji trwała dynastja narodowa bez przerwy przez osiem wieków, wasza gąśnie przy końcu 16-go wieku. A przodkowie wasi zbyt rozkochani w wolności uciekają się, do niebezpiecznego doświadczeniu królów elekcyjnych i to w chwili, kiedy w Moskwie caryzm wzrasta w potęgę i zaczyna kuć straszną machinę despotyzmu i centralizacji.

Instynktownie skierowali oni wzrok ku szansom Zachodu, ku Francji. Wybrali na króla Henryka Walezjusza, brata naszego Karola IX — zdawało się, że zanoszą się na coś wielkiego; skończyło się awanturą. Zawakował tron francuski, a Henryk jak złodziej ucieka pokryjomu z zamku krakowskiego. Do ucieczki Henryka, francuski poeta Filip Desportes, dołącza obelgę sarkastycznego pożegnania Polaków. Wasz Kochanowski odcina się na obelgę i dowcipnie odpowiada na pianie koguta galijskiego wierszem: *Gallo crocitant!*

Pomimo to idea artykułów henrycjańskich, które zastrzegły stały sojusz Polski z Francją, utrzymała się. Utrzymała się, będąc jedynym i niezbędnym środkiem dla przeciwdziałania władcom środkowej Europy, Habsburgom czy Hohenzollernom. Utrzymała się, lecz musimy wyznać, nie została należycie zrozumiana i wyzyskana; czy to ze strony Francji, która nie doceniała znaczenia tego przymierza, nie widząc, że jedynie Polska

może jej nieść prawdziwą pomoc, czy to ze strony Pol-
ski, której arystokracja, a nawet królowie widzieli lep-
sze zabezpieczenie się w sojuszu z domem austriackim,
jednakże tak mało bezinteresownym. Czy prze-
kształcenie antagonizmu w sojusz, nie było stałym dąże-
niem niektórych polityków waszych? Oto dlaczego po-
rozumieniu francusko-polskiemu brakło ciągłości, i zbyt
często wyrażało się tylko w półśrodkach. Obustronna sła-
bość i błędy przeszkodziły w wykorzystaniu tego przy-
mierza. Trzeba nam o tem pamiętać.

Ucieczka Henryka Walezego była bardzo po myśli
Habsburgów. Następujące po niej pięćdziesięciolecie jest
jakby pojedynkiem wpływów Francji i Austrii.

Po klęsce polityki szwedzkiej Zygmunta Wazy oraz
rozczarowaniach doznanych w przymierzu z domem au-
striackim, Władysław IV zwraca się do Francji. Po-
ślubia Marję-Ludwikę Gonzagę, córkę księcia de Nevers,
którą poślubia następnie Jan Kazimierz, brat i na-
stępca Władysława.

Usiłowania tych monarchów nie zdołały jednak za-
pewnić tronu księciu d'Enghien, synowi Wielkiego
Kondeusza.

Zniechęcony Jan Kazimierz udaje się do Paryża, gdzie
umiera jako opat-komendant w Saint-Germain-des-Prés.

Napróżno Jan Sobieski, Wasz bohater, który służy
jako muszkieter w gwardji Ludwika XIV, poślubia
Francuzkę, uroczą Marję Kazimierę d'Arquien, na-
stępnie w r. 1675 zawiera przymierze z Francją: w kilka
lat później Austrija opierając się na niezadowolonych,
niweczy to przymierze, a w r. 1683 Polska jest sojuszni-

czką Austrii : ratuje Wiedeń oblężony przez Turków, odnosi zwycięstwo, z którego nie ciągnie żadnych realnych korzyści oprócz chwały.

Po śmierci Sobieskiego współzawodnictwo obu stron wzmagą się ; książę Conti, siostrzeniec wielkiego Kondeusza, zostaje obrany królem Polski, lecz gdy przybywa do Gdańska, dowiaduje się, że Niemiec, August II Sas, Niemiec, który wchodzi w sprawy polskie po to, by je zdradzić, zawładnął tronem.

Tymczasem potęgą Moskwy rośnie. Odniośszy zwycięstwo nad królem szwedzkim, Karolem XII pod Połtawą, uważa się za protektorkę Polski. Przychodzi do porozumienia między Rosją, Niemcami i Austrią w sprawie zamachu na niepodległość Polski, a w r. 1732 owo trójprzymierze zawiera haniebną umowę w Berlinie. Z dniem każdym kółko się zacieśnia, niebezpieczeństwo staje się bliższe.

A Francja, czy nie próbuje przeciwdziałać ? Tak, ale w zbyt małej mierze. Ludwik XV podnosi kandydaturę narodową Stanisława Leszczyńskiego, ojca swej żony słodkiej i nieszczęśliwej Marji, naszej polskiej królowej. Dwa tysiące wojska hrabiego de Plélo i de Lamothe de Lapérouse nie mogąc obronić Gdańska, pada pod przewagą Moskali. To jest upadek wpływów francuskich i dzwony pogrzebowe dla niepodległości Polski.

Następne trzydziestolecie to lata ponurej apatii. Nieco później znów pewne ocknięcie się we francuskiej dyplomacji. Książę francuski Choiseul Praslin upatruje groźne zakłócenia równowagi politycznej na północy

przez niktzemne knowania Petersburga i Berlina. Robi on starania, by na tron polski powołać innego z książąt Conti, lecz tajna dyplomacja Ludwika krzyżuje zamiary jego ministra.

Obce armje wkraczają na Waszą ziemię. W roku 1768 Vergennes i Choiseul dla ocalenia Polski wzniesają zawieruchę turecką przeciwko Rosji; w r. 1769 rycerz de Chateaufort, w 1770 Dumouriez, udają się z misją wojskową do Was, wioząc amunicję, pieniądze i broń.

Niestety! już jest zapóźno! W roku 1772 w imię świętej Trójcy, o gorzka i bezedna ironjo, dokonano zbrodni. W imię podłej trójcy: Prus, Rosji i Austrii, tak; W imię Trójcy Boskiej, przenigdy!

Lata 1793-1795 są zgonem narodu. Francja pogrążona w walkach rewolucyjnych, otoczona wrogami, jest bezsilna, nie może nieść Polsce pomocy, lecz mimo to ku niej zwracają się oczy polskich patriotów, w niej pokładacie swoje nadzieje, wbrew wszelkiej nadziei.



NIECO PODOBIENSTW Z HISTORJI RELIGJI.

Z wszystkiego co zbliża i łączy ludzi, nic jednak nie zbliża w takim stopniu, jak zbliża do siebie głębie dusz religja. Jeden z Waszych wiesniaków wypowiedział to kilka dni temu i miał słuszość. Ten łącznik istnieje, między Wami a nami. Nasze narody, oba katolickie, po

wszystkie czasy oba były pierwszorzędnymi obrońcami katolicyzmu.

Coprawda wasi przodkowie czekali z przyjęciem Chryścjanizmu aż do końca X-go wieku. gdy u nas już z końcem II-go stulecia panuje w znacznej części Galji romańskiej. Lecz jakich 500 lat po nas Wy też macie Waszego Kłodwika i Klotyldę. W roku 965 książę Mieczysław poślubia księżniczkę katolicką, siostrę księcia czeskiego Bolesława I-go, za jej namową nawraca się i w rok potem przyjmuje chrzest. Znaczna część narodu idzie za przykładem księcia Mieczysława, jak u nas za przykładem Kłodwika. Dwór pobożnej Dąbrówki staje się ośrodkiem żarliwości nowonawróconych ; 30 lat później Polska jest już chrześcijańskim krajem.

Następstwa polityczne tego aktu religijnego podobne są do konsekwencji chrztu Kłodwika. Z chwilą, gdy Polska staje się krajem chrześcijańskim, Niemcom brak dotychczasowego pretekstu, głoszenia ewangelji na ziemiach Polski ; zmuszeni są zaprzestać najazdów na nie. Mieszkańcy dolin Dunaju i Dniepru przyjmują wiarę z Bizancjum, wobec czego Polska staje się strażnicą ludów zachodnich i obrońcą papiestwa.

Niemcy założyli biskupstwo w Poznaniu, robiąc jego zwierzchnikiem mnicha Jordan'a : dopiero w roku 968 Mieczysław pozwala mu na objęcie stolicy biskupiej, zależnej od arcybiskupstwa Magdeburskiego. Aby przeciwdziałać wpływowi niemieckim, Mieczysław i jego następcy ściągają do Polski misjonarzy włoskich i francuskich. Zakonnicy francuscy zakładają Wasze klasztory i kierują nimi. Święty Wojciech, apostoł Pomorza, zwie-

dził francuskie klasztory. Kilka waszych djecezji ma biskupów francuskich. Sto lat później Bolesław Śmiały wydaje rozporządzenie zabraniające objęcie biskupstwa w Polsce przez biskupów cudzoziemskich. Dekret ten ma na celu zabezpieczenie się od Niemców sąsiednich, a nie od naszego dalekiego kraju.

Francja jest przedmurzem katolicyzmu na zachodzie Europy. Pióro Św. Hilarego z Poitiers i miecz Klodwika pokonują herezję arjańską, negującą boskości Chrystusa, A miecz Karola Martel'a zatrzymuje, następnie odpiera Islam, którego fala dotychczas niepowstrzymana, dotarła aż do Loiry. Za czasów Pepin'a Małego i Karola Wielkiego papież uznany jest przez Francję jako władca świecki i Francja wszczyna działanie wojenne przeciw pogańskim Germanom. Począwszy od 11-go aż do 13-go stulecia zapisuje krwią swą epopeję wspaniałą wypraw krzyżowych. A później w 16-tym stuleciu dzielnie się broni przeciw herezji protestanckiej i za cenę strasznych walk zapewnia po ludzku bezpieczeństwo Kościołowi rzymskiemu. Któż wie, jakieby konsekwencje pociągnęło odstępstwo od religii narodu francuskiego?

Polska jest przedmurzem chrześcijaństwa na Wschodzie Europy. Najpierw przeciwko islamowi. Bitwa pod Lignicą w r. 1241, gdzie zginęło dziesięć tysięcy polskiego rycerstwa, łamie falę zalewu tatarskiego i rozpoczyna się Wasze bohaterskie posłannictwo przeciw hordom azjatyckim. Tak wstrzymaliście napory 91 najazdów tatarskich. A potem byli to Turcy przez trzy wieki. Sobieski, zbawca Wiednia w r. 1683, to ten punkt kulminacyjny, to ten fakt, który zapalał wyobraźnię i o którym

wszyscy lubią wspominać. Lecz jest on tylko jednym z wielu epizodów w długiej i ciężkiej historii Waszego kraju.

Przeciw protestantyzmowi również. Ten przybysz z Niemiec, umiał się wkraść do Polski, pomimo przeciwdziałań Zygmunta I-go (jak i do Francji) dzięki ustępliwości Zygmunta Augusta. Ale taksamo jak Francuzi i wyście nań reagowali. Dzięki Hozjuszowi, « wielkiemu kardynałowi » dzięki działalności Jezuitów zdołało się wiele naprawić. I wy również w ciągu stulecia pracowaliście dla odrodzenia katolicyzmu. Przyjemnie nam jest wyliczyć pomiędzy najgorliwszymi pracownikami odrodzenia religijnego synów naszego Św. Wincentego a Paulo, Zgromadzenie XX. Misjonarzy. U Was jak u nas, a u Was w wyższym nawet stopniu niż u nas, katolicyzm staje się jakby religją narodową. I tak jak my, wyście też mieli wasz edykt nantejski, a od roku 1573 « pax dissidentium » który przyznaje protestantom wolność sumienia i kultu.

Wreszcie Polska była przedmurzem katolicyzmu rzymskiego przeciw schizmie grecko-rosyjskiej na Wschodzie. A z tej przyczyny, ileż to cierpień znieśliście w swoim własnym kraju, na swojej ziemi, ujarzmionej przez carów ! Daliście dowody niesłychanego bohaterstwa w tem prześladowaniu !...

My również umieliśmy cierpieć i zostać wiernymi swojej wierze. Czy mam Wam przypomnieć męczeństwo naszego duchowieństwa w czasach wielkiej rewolucji ? A czy mam przypomnieć jego bezinteresowność, jego bezgraniczne poświęcenie, gdy na jedno słowo papieża,

duchowieństwo woli raczej opuścić, oddać wszystkie swoje dobra, aniżeli podpisać prawo godzące w świętą hierarchję?

Przykład Wasz był zdolny dodać nam otuchy. W roku 1906, miesiąc potem, jak Pius X potępił ostatecznie prawo separacji Kościoła od Państwa, celebrowałem Mszę świętą na grobie Św. Stanisława, w Waszej katedrze krakowskiej. Ach, z jakim wzruszeniem i pokrzepieniem czytałem na takim miejscu słowa pisma św. «*Rapinam bonorum vestrorum cum gaudio suscepistis*»; z radością przyjęliście kradzież waszych dóbr. Tylko katolicy polscy i francuscy są zdolni do tego.

PARALELIZM W KULTURZE LITERACKIEJ

Jako strażnica religii rzymsko-katolickiej na Wschodzie — kraj Wasz był jednocześnie przodownikiem kultury zachodniej. Chyba żaden z narodów nie jest w tym stopniu zlatynizowany jak Wasz. Odkąd jesteśmy Waszymi gośćmi z dniem każdym podziwiamy coraz bardziej, z jaką przedziwną łatwością Wasi mowcy przemawiają do nas w języku Cycerona. Polska nie miała tak jak Francja w średniowieczu swojej literatury oryginalnej. Wszedłszy w wielki prąd życia umysłowego w okresie, kiedy humanizm klasyczny i renesans opanowały całą Europę zachodnią i południową, z niesłychanym entuzjazmem poszła z tym prądem.

Rzym oczarował ją swoją historją, prawem, literaturą i miłością ojczyzny. Od początku 15-go stulecia młodzież polska tłumnie napływa do Rzymu, Padwy, Bolonji,

by się uczyć teologii, prawa, medecyny i filozofji. Powraca stamtąd rozkochana we włoskich ideałach, upodobaniach i modach. Kogo nie uderzył styl Krakowa dawnej Waszej stolicy? Nawet dziś jeszcze to miasto w swych pomnikach i strukturze nosi ślady włoskiego renesansu. Od roku 1364 Polska ma swój uniwersytet, założony nieco później aniżeli w Pradze; jest to pierwszy uniwersytet na Wschodzie.

« Jeśli Sarmacja była niegdyś krajem barbarzyńskim, pisze na początku 16-go stulecia Aldo Manuce, znany wydawca starożytnych klasyków, to dziś wyzbyła się do tego stopnia owego barbarzyństwa, że niema narodu za Alpami, któryby ją przeszedł w miłości dla nauk, i w ludzkości ».

Czy mógłbym pominąć milczeniem uznanie, jakie daje Polsce nasz rodak Marek Antoni Muret, jeden z mistrzów Montaigne'a? Stefan Batory zakładał wówczas w Wilnie uniwersytet, a w Krakowie nową Akademię; powołał na katedrę Muret'a. W jednym ze swoich listów chwali tenże Polaków i ich dobre wychowanie: « Dałby Bóg, żebyśmy byli takimi barbarzyńcami! Gdzieżto raczej są barbarzyńcy? Czy ci, którzy się zrodzili w sercu Włoch, a z których jeden na stu mówi po łacinie i grecku lub ma zamiłowanie do literatury, czy też Polacy i Niemcy, między którymi dużo zna oba języki klasyczne i tak duże mają upodobanie do literatury i nauk wyzwolonych, że im poświęcają całe swe życie? »

Król posyła do niego list, nadzwyczaj ugrzeczniony, a jego sekretarz mąż stanu, Jan Zamoyski, literat

również, podtrzymuje korespondencję z humanistą francuskim, który przysyła mu wiersze łacińskie, po dziś dzień zachowane.

Nasz historyk, Jan de Thou, opisuje zdziwienie Francuzów, nieznających wówczas jak i dzisiaj zagranicy, przy spotkaniu się ze szlachtą polską, przybyłą po Henryka Walezjusza. Oto co mówi : « To co najbardziej nas zdumiewało, to ta łatwość mówienia w językach łacińskim, francuskim, niemieckim i włoskim. Te cztery języki były im równie dobrze znane jak ich rodzimy. Polacy mówili naszym językiem z taką czystością, że wzięłoby się ich raczej za ludzi wychowanych nad brzegiem Sekwany lub Loiry, niż za mieszkańców wybrzeży Wisły czy Dniepru. To było wielkiem zawstydzeniem dla naszych dworzan, którzy nic nie umieli ».

Czyż w tej wielkiej epoce nie dominuje w świecie naukowym imię Kopernika ? W niej błyszczą taksamo wasi pisarze i poeci ! Przysłowie mówi : « Czem słowik między ptakami, tem Słowianie są między narodami ». Słowik śpiewa ; z pośród słowiańskich ludów żaden nie posiada tak wiele i tak urozmaiconych pieśni jak Polska, pieśni religijnych, w których uczucia wypowiadają się z niesłychaną subtelnością i wyrazem przejmującym duszę.

W tej chwili świętujemy we Francji czterechsetną rocznicę urodzin naszego wielkiego poety renesansu. Nie mogę nie wspomnieć o stosunkach, jakie on nawiązał ze swoim rywalem polskim, Janem Kochanowskim, młodszym o sześć lat. Dla Ronsard'a był

to okres szczytu chwały. Walecjusze widzieli w nim najpiękniejszą ozdobę swego tronu. Elżbieta angielska płaciła djamentami każdą z jego poezji. Marja Stuart podarowała mu rafa srebrną przedstawiającą Parnasa i źródło ipokreńskie; Tasso przedłożył mu swą Jerolimę Wyzwoloną; w uniwersytetach angielskich i niemieckich studjują jego dzieła na równi z Iliadą Homera.

« Miałem szczęście widzieć sławnego Ronsard'a grającego na strunach liry narodowej, i mam to przekonanie, że jest on nowym Orfeuszem czy Amphionem, wznoszącym siłą swego śpiewu mury nowego miasta ».

Zauważono, słowa te nieco zimne i zdawkowe. Mickiewicz winszuje Kochanowskiemu, że się nie podał wpływowi wielkiego poety francuskiego.

To być może — Wasi krytycy jednak dowiedli, że obaj czerpią z jednego źródła.

Mnie się znów zdaje, że prawdą jest, że Wy Polacy nawet tam, gdzie idziecie równorzędnie z nami lub z innym narodem, zawsze jednak zachowujecie swoją indywidualność, wypływającą z Waszego temperamentu i historii.

Jak w wymowie tak i w poezji, Wasz słynny Skarga jest równy w pewnych momentach Bossuet'owi i Mirabeau. W swych kazaniach czysto religijnych podobny jest św. Franciszkowi Salezemu, który w swych misjach w Chablais wszystko czerpie z Biblii lub z kontrowersji z Bellarminem, nigdy nie przestając być sobą. W kazaniach sejmowych, jak Savonarola we



Florencji, Skarga wznosi się na wyżyny proroków, i nawet po trzech stuleciach wywiera na nas ogromne wrażenie.

A oto Ludwik XIV. Duch i smak Wielkiego Króla panuje w Polsce, w Niemczech, a wkrótce i w całej Europie. Szlachta i dwór czytają już tylko dzieła francuskie. W Warszawie grają Cid'a. Nasz Regnard składa wam wizytę.

Wasi pisarze starają się naśladować naszych. Pasek, autor ciekawych pamiętników, pisze stanowczo na sposób francuski.

W ten sposób wyrasta pokolenie 18-go stulecia. Wasz król Stanisław Leszczyński staje się światłym protektorem sztuki i literatury w Lotaryngji, założycielem Akademji, która szczyli się jego imieniem; sam pisze po polsku i po francusku.

Wpływy w filozofji zaczynają się również zaznaczać.

Wasz nieszczęśliwy Stanisław August Poniatowski czyż nie jest wychowankiem salonów paryskich i wersalskich? Przyjacielem filozofów francuskich, znany gościem kółka pani Geoffrin ?

Jako król gromadzi na dworze uczonych, literatów artystów.

Rozpoczyna się prąd wspaniały; jego koniec niestety nie przyniesie szczęścia ani Wam ani społeczeństwu francuskiemu, które nieświadomie pędziło do rusztowania, jak Wasze do rozbiorów.

W początku 19-go stulecia idziecie jeszcze śladem Francji, Delille panuje tak samo w Polsce jak i we Francji.

Nareszcie przychodzi odrodzenie. Ojciec Karmelita Marek Jandołowicz, założyciel rycerzy Św. Krzyża, przepowiedział je w 18-tym stuleciu: « O Polsko, najprzód w proch się obrócisz; jak ptak słoneczny z własnych popiołów powstaniesz i twój duch stanie się światłem, ozdobą Europy ».

Przychodzi okres romantyzmu ze swemi brakami, ale i z zasługami, dziś zbyt zapomnianymi; romantyzm bowiem zbliża nas z naszą daleką przeszłością, przeszłością chrześcijańską, gdzie uczucie religijne się odradza.

Uczucie religijne głębsze, idealniejsze, bardziej przepojone mistycyzmem niż gdzieindziej, ujawnia się w literaturze zwanej literaturą emigracyjną, to jest romantyzm polski.

Wasz wielki Mickiewicz daje wspaniały wyraz temu uczuciu w tem, co nazywa mesjanizmem, myśl która łatwo tłómaczy się cierpieniami i męczeństwem narodu chrześcijańskiego. Polsce zastrzeżono misję filozoficzną i humanitarną, opartą na poświęceniu i religji: ona jest człowiekiem-narodem; ona jest Chrystusem narodów; i jak Chrystus ona musi umrzeć by się odrodzić. Ona spełni w świecie nowożytnym zadanie, jakie w starożytnym miał naród izraelski.

Równie wysoko jak Mickiewicz wzniesie się poeta *Duszy Polskiej*, Zygmunt Krasiński; jego ostatni śpiew nosić będzie tytuł: *Resurrecturis!* Tym którzy zmartwychwstaną; i Zmartwychwstanie nadeszło!

Jak przepowiedział Ojciec Marek, myśl polska wywarła wpływ na cały świat, a w szczególności na Fran-

cję ; Wszyscy wiedzą, jak dużym był ten wpływ na mistycyzm rewolucyjny Michelet'a, Ōuinet'a i ich całej szkoły. Również nadała ona kierunek jednemu prądowi katolickiemu. Tem większy był jej wpływ, że z początkiem XIX. w. z powodu wielkich wypadków historycznych, stworzyła się « legenda polska », legenda bardzo znana w naszym kraju.

EPOPEJA NAPOLEOŃSKA

Świat cały zwrócił się przeciwko Polsce nieszczęśliwej. Tworząc dla Polski Konstytucję 3. maja 1791 patrioci polscy oparli się na zasadach głoszonych przez Konstytuante. Gdy dokonano zbrodni podziału, najgorętsi i najenergiczniejsi, pragnący nieść pomoc w podniesieniu ojczyzny, musieli ją opuścić.

Podczas rewolucji, podczas jej pierwszych walk, nie jeden z oficerów polskich służył sprawie Francji. Ostatecznie odniosła zwycięstwo Francja. W Bazylei Prusy przyznały jej lewy brzeg Renu. 6-go stycznia 1796 zbiera się potajemnie grupa Polaków w Krakowie i przysięga służyć Francji, jeśli ta ich zawezwie. Jeden z nich Michał Ogiński pisze do młodego Bonapartego. Bonaparte mu odpowiada oświadczając, że rozbiór Polski jest faktem niedopuszczalnym i obiecuje, że jak tylko oswobodzi Włochy, pójdzie na państwa rozbiorecze, by je zmusić do przywrócenia Polsce niepodległości.

Obietnica ta oczarowuje Polaków, zabłysnęła nadzieja, Dąbrowski formuje legjony polskie, wzywa

gorąco wszystkich, którzy służą w armjach rosyjskich, niemieckich, austriackich : « Wierny ojczyźnie do ostatniej chwili walczyłem za jej niepodległość z nieśmiertelnym Kościuszką... Polacy, nadzieja nas łączy !

Francja zwycięża... Ona zapewnia nam schronienie... We Włoszech, sanktuarjum Wolności, tworzą się legjony polskie. Przybywajcie towarzysze, rzućcie broń, do noszenia której was zmusili... Trofea republiki francuskiej są naszą jedyną nadzieją ; przez nią, przez jej sprzymierzeńców, może ujrzymy tak drogie nam ogniska domowe, które opuściliśmy wśród łez. »

Polacy tłumnie się garną. Napróżno umowy przedwstępne w Leoben i pokój w Campo-Formio zatrzymują pierwsze czyny bohaterskie legjonów ; w 1799, zmierzają się one w północnych Włoszech z okrutnym Suworowym ; w 1801 okrywają się chwałą w Mantui, w Magnano, w Novi.

Pokój w Luneville niweczy wszystkie nadzieje legjonów. W wielkiem pragnieniu poświęcenia i, aby zmusić wierność francuską, wasi bohaterzy wyprawiają się do San Domingo walcząc tam w celu przywrócenia Francuzom zbuntowanej wyspy.

Za czasów cesarstwa Dąbrowski, Wybicki, Poniatowski, Zajączek zapisują swoją własną epopeję w epopeji cesarskiej. W zwycięskich dniach Friedlandu i Eylau 30.000 Polaków służy w naszych armjach.

Kto nie zna historii Somo-Sierra? wprost legendarnej szarzy Waszych bohaterów w drodze do Madrytu ? Michelet opisał to według jednego z Waszych poetów :

« Trzy razy hufce francuskie jak silny wytrysk

fontanny, wzbily się prawie na szczyt. Tyleż razy odparci, jak kaskady spływającej wody stoczyli się w przepaść... Milcząco, niecierpliwa czekała kawalerja polska. « Na was kolej, zwraca się dowódca, podróżnicy doświadczeni, którzy przedarliście się przez lodowce alpejskie i piaski Syrii, wy macie otworzyć tę drogę ». Sygnał dany, lance polskie przebijają się przez ognie kartaczy. Nagle wielka cisza, zamilkła cała baterja... Orzeł biały spoczął na szczycie Somo-Sierry.

To jest prawdziwie epiczny komentarz do tak prostego, a równocześnie wzruszającego słowa Napoleona, świadka poprzednich wysiłków daremnych : « Każcie szarżować moim Polakom. »

— Jego Polacy — on naprawdę z nich sobie stworzył gwardję, straż, do podziwu wierną, którą dowodził Wincenty Krasiński.

I kiedy szczęście go opuści, jeszcze Polacy pozostaną przy nim. Są przy nim pod Lipskiem, przy nim w bitwach we Francji : pod Brienne, pod Champaubert, pod Montmirail, Laon, Craonne, i aż po barykady w Clichy, których bronią z Monceyem, przy nim w czasie pożegnania w Fontainebleau, przy nim na wyspie Elbie, przy nim pod Waterloo.

I niewątpliwie ich nadzieje zostały zawiedzione, parę razy zdradzone. Tymczasem, nawet w najtragiczniejszych chwilach, niektóre prawdy wyświetlone dostatecznie, usprawiedliwiały tę wierność żywiołową, tak odmienną od rachub politycznych.

W traktacie w Luneville Bonaparte był zmuszony poświęcić Polskę dla pokoju z Austrią i wszystko

podporządkował sprawie wojny przeciwko Anglii. Ale zato dramat bohaterski legionów wyrwał Wasz kraj ze zwątpienia i śmiertelnego zdrętwienia, które zapanaowały w nim po trzecim rozbiorze.

W pokoju zawartym w Tylży Napoleon chcąc zbliżyć się do Rosji, był zmuszony zadowolić się stworzeniem Wielkiego Księstwa Warszawskiego. Ale przez to, mimo wszystko, przerwał przedawnienie i stworzył embrjon Polski, ośrodek narodowy. A przede wszystkim rozumiał i kazał innym rozumieć, że problemem Europy środkowej jest polski problem. W r. 1810 Aleksander I ofiarował przymierze z Rosją za cenę krótkiego oświadczenia : Królestwa Polskiego nigdy się nie przywróci, a Napoleon odpowiedział przez odmowę ; łączył Wasze losy z naszymi, w klęsce być może, w sprawiedliwości — napewno !

Oto, Panowie, to co lud odczuwał instynktownie i to co tłómaczy, że niema przegranej i mimo traktatu z r. 1815 imię Napoleona zostało czemś legendarnem u Was, taksamo jak u nas.

Pod łukiem tryumfalnym w Paryżu wryto 386 imion generałów ; wśród nich widać sześciu generałów polskich i imię marszałka cesarstwa, księcia Poniatowskiego.

To też kiedy 14 lipca 1919 r. wojska aliantów defilowały pod łukiem tryumfalnym, orzeł biały, witany przez lud francuski, był witany również przez imiona bohaterów polskich z epoki napoleońskiej.

Dwa lata później, wspaniale obchodziliście setną rocznicę wielkiego cesarza.

SYMPATJE FRANCUSKO-POLSKIE W XIX WIEKU

Opinia narodów, dzięki Bogu, to nie było jedno nic ; kiedy rządy zwycięzców przypieczętowały akt Świętego Przymierza, a razem z nim grób Polski, ta opinia była nawet Waszym jedynym ratunkiem.

Kiedy powstanie w roku 1830 zostało zduszone w Warszawie, i kiedy nawet cień Królestwa znikł pod władzą carów, Polska jako państwo całkowicie przestała istnieć, lecz pozostała narodem. Polskość utrzymywała się, potężniała. Reprezentowana przez jeden język, jednego ducha, jedną religję, jedną nadzieję, dawała rękojmię, że w sposobnej chwili, ta polskość przywróci Polskę.

Taka Polska podtrzymywała wyrzut sumienia Europy, dopóki by sprawiedliwości nie stało się zadość. We wspomnieniu krwi wspólnie przelanej odczuwano we Francji silniej ten wyrzut sumienia, niż w każdym innym kraju. Jeden tylko rząd rzeczypospolitej francuskiej, — wy wiecie o tem, — wraz z Lamartinem na wiosnę r. 1848, na wiosnę, którą zwano « Wiosną Ludów », i rząd Napoleona III nie zawahał się postawić kwestji Polski w gabinetach europejskich. Niestety pierwszy był tak dalece naiwnym, że zaufał Prusakom, a wielokrotne wysiłki drugiego zostały sparaliżowane, najprzód przez alians angielski, a następnie przez namiętnie wrogie dla Polski intrygi księcia Bismarcka, który bez trudu przekonał Anglję, że « Polacy niepod-

legli byliby sprzymierzeńcami i żołnierzami Francji » ; jak powiedziano : « Klucze więzienia polskiego były bezwąt্পienia w Berlinie ».

Ale przynajmniej od r. 1830 do 1870 lud dawał upust sercu swojemu i budził rządy. Nic z tego, co było polskiem, nie było obcem dla duszy Francuza.

Nasze gazety, nasze sztuki teatralne, nasze książki, a nawet nasze książki dla dzieci, uczyły nas o Polsce męczennicy. Wyborne powiastki hrabiny de Ségur, wprowadzały sympatycznych Polaków. Sztychy na ścianach naszych mieszkań podtrzymywały wspomnienie śmierci Poniatowskiego, tonącego w Elsterze, wspomnienie Somo-Sierry czy obrony Paryża przez Waszych legionistów, wspomnienie, które spopularyzowali jeszcze obrazkarze z Epinal ; na drzwiach « balsmusettes », poprzedników dzisiejszych « cafés-concerts », czytano napis, z któregooby się śmiano, gdyby nie szczeróść uczucia : « Pozdrowienie Paniom, cześć Polakom. »

Tysiące Polaków osiedliło się w miastach francuskich ; wielu z nich utworzyło ogniska, które pozostały elitą wśród naszych. W Paryżu « Hotel Lambert » stał się środowiskiem wysokiej kultury i propagandy polskiej dla całej Europy. Tworzyły się komitety francusko-polskie, w r. 1831 pod wysokiem kierownictwem La Fayettea ; w r. 1863 ze współudziałem wybitnych osobistości wszystkich partji, jak książę d'Harcourt, Hippolyte Carnot, St Marc Girardin, Edmond de La Fayette, Ernest Legouvé, etc... Od roku 1840 do 1844 Mickiewicz dawał w Collège de France owe słynne

lekcje literatury słowiańskiej, któremi poruszał wszystkie struny serca ludzkiego.

Wszystkie struny! Dobrze mówię. Polacy znajdowali echo w duszy najzacniejszych zwolenników rewolucji, ale także w duszy najszlachetniejszych i najgorliwszych katolików. Otwórzcie piękną książkę, którą oratorjanin O. Lecanuet poświęcił Montalembertowi. Ileż dowodów tam znajdziecie na to, co mówię.

W myśli Montalemberta Polacy są rycerzami krzyżowymi, którzy wracają z świętych bojów, są męczennikami, którzy uszli miecza katowskiego. O licznych bohaterach patryjotyzmu polskiego, którzy stali się jego przyjaciółmi, on mógł powiedzieć: « Ja im zawdzięczam jedno z pierwszych dóbr życia: zaszczyt, że znam wielkość i piękność spraw zwycięzonych ».

Jego salon przyjmuje najszlachetniejszych przedstawicieli duszy polskiej. Współczesny poeta polski oświadcza mu: Nigdy nie byłbym nogi postawił na ziemi francuskiej, gdybym się nie był pocieszał myślą, że spotkam tu takich ludzi jak pan. »

A oto książę Adam Czartoryski, potomek Jagiellonów « patriarcha narodu na wygnaniu », ten, którego syn Władysław miał skojarzyć się z królewskim domem książąt orleańskich. « Widzieliśmy go, — mówił później Montalembert, — nosił żałobę po swojej ojczyźnie, ale wysoko nosił wśród nas pogodny majestat swego czoła i swych pięknych białych włosów, jako świadectwo swoich niezachwianych przekonań i jako protest przeciwko niesprawiedliwości, której Europa była współnikiem... »

A oto ten, który stanie się jego poufnym przyjacie-

lem, hrabia Władysław Zamoyski zwany « Bayardem Polski, którego szlachetna postać wybija się w pośrodku tych sławnych zwyciężonych « jako wielki dąb rażony piorunem w pożarach lasu ». Zawsze zajęty swoim Bogiem i swoim krajem, hojny aż do ogołocenia się ze wszystkiego dla swoich rodaków, uczy się codziennie, jak sam powiada, obejść się bez czegoś, przywiązany tylko « do tego kochanego pałacza », a dla Rosjan znajduje tylko te wzniosłe słowa : « Ja ich nie sądzę, ja się modłę za nich ».

Oto poeta Adam Mickiewicz. Ma trzydzieści lat, ale wygląda jak człowiek, który dużo przeżył, wszystko na jego twarzy mówi o starości cierpienia : jest poważny, milczący, ale te zewnętrzne objawy kryją duszę dantejską, pełną ognia wewnętrznego, ognia, który wybucha w « Sonetach Krymskich » i w « Odzie do Młodości », które do entuzjazmu wstrząsnęły Montalembertem :

*I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,
Jeżeli poległem ciałem
Dał innym szczebel do sławy grodu.*

*Razem, młodzi przyjaciele !
Choć droga stroma i śliska
Hej ! ramię do ramienia ! Spólnemi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko !
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko,
I w jedno ognisko duchy !.....*

*Dalej z posad bryło światła !
Nowemi cię pchniemy tory,
Aż opleśnialej zbywszy się kory,
Zielone przypomnisz lala.*

*Pryskają nieczule lody,
I przesady światło ćmiące...
Witaj jutrzeńko swobody,
Zbawienia za tobą słońce!...*

Od epoki skarg i złorzeczeń proroków Sjonu, powiedziała George Sand, rzadko kiedy świat posłyszał głos tak potężny, tak pełen oburzenia u piewców nieszczęść narodu, jak głos Mickiewicza.

Co za święto dla ducha i serca, kiedy na niedzielnych zebraniach polskich, Montalembert błagał poetę, ażeby wygłosił po francusku kilka fragmentów z swoich wielkich poematów. Zadeklamował wtedy wzniosłą inwokację Konrada do ojczyzny z Dziadów :

*Kochałem tam, w ojczyźnie serce me zostało...
Ale ta miłość moja na świecie,
Ta miłość nie na jednym spoczęła człowieku :
Jak owad na róży kwiecie,
Nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku :
Ja kocham cały naród ! Objąłem w ramiona
Wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia :
Przycisnąłem tu do łona,
Jak przyjaciel, kochanek, małżonek, jak ojciec ;
Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,
Chcę nim cały świat zadziwić...*

Potem z kolei, Montalembert czytał fragment z « Ksiąg Pielgrzymstwa ». « Nigdy nie widziałem gorętszego entuzjazmu jak ten, który Mickiewicz wzniecił w tych młodych ludziach » pisał Montalembert do Lamennais. « To porwało wszystkich ; szalona burza oklasków się zerwała. Faktem jest, że to godne podziwu. »

Między wszystkimi sprawami, którym Montalembert poświęcił swoją wymowę, Polska szczególnie leżała mu na sercu. On jej bronił w zaraniu swej kariery politycznej ; on jej bronił w ostatnich latach swego życia.

W r. 1846, Montalembert interpeluje Guizota w sprawie rzezi galicyjskiej. Wskazuje, że rzeź nie została spowodowana przez szlachtę galicyjską, lecz przez sam rząd austriacki ; potępia katów i nędznych obrońców tych zbrodni, tych brudych pismaków, którzy znaleźli się w Europie, szczęściem nie we Francji, lecz w Niemczech, aby rozgrzeszyć katów a potępić ofiary. »

Austrja wciela rzeczpospolitą krakowską. To okazja dla Montalemberta do zabrania głosu po raz ostatni : « Ilekroć usiłowano zniszczyć jakiś naród, to za każdym razem ten naród stawał się karą dla potęgi, która próbowała go zniszczyć. Naród pogiębiony pozostawał dla niej zaognioną raną zemsty, zawsze krwawiącą, zawsze kolącą na ciele narodu gnębiiciela ».

Licząc się z możliwością aneksji Polski całej przez Rosję, aneksji, któraby się odbyła bez udziału Francji. Montalembert dodaje : « Ilekroć w Europie jest do spełnienia jakaś zbrodnia haniebna, to nie do Francji się udaje ; stroni się od niej, albo się ją obraża, zależnie od okoliczności ; ale jest rzecz, o której nigdy się nie

myśli, to jest: wziąć ją za współniczkę zbrodni; i tu jest jej honor i jej chwała.»

Te rozprawy pokrzepiały serca w Polsce; «Może Pan nie wie — pisano z Poznania do Montalembert'a — iż w tej chwili, w której zwracam się do Pana z temi słowami, setki młodych bohaterów narażają swą wolność i życie, ażeby wprowadzić do Polski zabronioną gazetę, która zawiera Pańską ostatnią mowę.»

Równie wzniosły jak Montalembert, O. Gratry protestuje przeciwko zamachowi na Polskę, temu grzechowi śmiertelnemu Europy. Domaga się, ażeby ustał ten skandal. «Nie ustawajcie w roli rzeczników dla przesładowanych i gnębionych», pisze do swoich najdroższych uczniów. Na jego prośbę O. Lescoeur kreśli bolesny obraz: «Kościół katolicki w Polsce pod panowaniem rosyjskiem», O. Adolf Perraud, w mowie pogrzebowej generała Zamoyskiego i w wielu innych okolicznościach, broni sprawy Polski. Nad trumną swoją pozwoli tylko na jedną mowę, na mowę Władysława Mickiewicza, który będzie mówił o wdzięczności Waszego kraju.

Besson, Dupanloup, Amette, Luçon, pójdą za tym, samym przykładem i podniosą głos na korzyść Polski, szukający ulgi dla Waszych cierpień.

Po co my dziś jesteśmy u Was, my biskupi francuscy, jeśli nie po to, aby dorzucić choć jedno ogniwo do tego łańcucha sympatji, którą chcemy jeszcze silniej uwydatnić w oczach wszystkich?

Wraz z Micheletem katolicy wołali: «Niech żyje Polska! Niech żyje! Świat o to prosi!»

Polska ożyła ; stałość przyjaźni francuskiej dopomogła jej do życia ; w tem nasza radość i szczęście nasze !

* *

DOBA OBECNA

Dobiegam końca mego przemówienia. Lecz zanim skończę, trzeba mi przystąpić do okresu bolesnego, do tego, w którym, być może, Polska zwątpiła o Francji.

W r. 1870 i 1871 poznaliśmy okrutne konanie klęski i podziału . Zwyciężeni sami przez siebie, i przez wroga, który był podżegaczem do rozbiorów Waszego kraju, przez władcę nielitościwego, który panował w tem Poznaniu, pozostawieni swojemu losowi, opuszczeni przez wszystkich tych, którzy nie przebaczali nam, że chcieliśmy wskrzesić Polskę, nie mogliśmy nic już zrobić dla Was, ani politycznie, ani militarnie, nic aż do dnia naszego własnego podźwignięcia się.

Wyście to sobie uświadomili. Wasz historyk Kalinka pisał nazajutrz po traktacie frankfurckim te słowa bolesne : « Nad miastami i wioskami Polski zawisł kir smutku, taki, że podobnego pamięć ludzka nie sięga ». Istotnie, po naszej klęsce, trzy cesarstwa rozbiorcze odnowiły swoje przymierze, a Wasz grób tym razem, wydawało się, został ostatecznie zapieczętowany.

Cóż mieliśmy robić ? Bez przymierza z Rosją nasze podźwignięcie byłoby niemożliwem ; nawet nasze bezpieczeństwo było ciągle zagrożone ; zawarliśmy przy-

mierze, bez którego kolos niemiecki nie mógł być ani powalony ani w ryzach trzymany...

Opatrzność Boska wiedziała, dokąd nas prowadziła, Was i nas. Ażeby Polska odzyskać mogła swoją niepodległość, trzeba było, ażeby wszystkie trzy cesarstwa, które ją rozdarły, zostały odrazu powalone. Ażeby pokonać Niemcy i Austrię, trzeba było, ażeby Rosja szła z Francją. Ażeby Rosja nie pochłonięła Was, trzeba było, ażeby po wspólnej pracy dla wspólnego zwycięstwa, Rosja znalazła się poza nawiasem. Ale nigdy w świecie nie można było przewidywać, że ta potrójna kombinacja się urzeczywistni. Stał się cud. Rewolucja sprawiła, iż Rosjanie sprzeniewierzyli się swoim sprzymierzeńcom i dokonała ich klęski, i to w tej chwili nawet, kiedy w sam raz ich pomoc przestała być niezbędną dla Waszych przyjaciół z Zachodu.

W ciągu wojny wszyscy Wam robili obietnice. A czekając doznawaliście najokrutniejszej udręki. Co robić? Co zdecydować? Wasi żołnierze służyli w trzech armjach; najbliżsi krewni byli wysyłani do zabijania się wzajemnego.

Rozumieliśmy grozę Waszgo położenia i przebaczyliśmy Wam, że musicie iść przeciwko nam. Pozwolicie, że opowiem Wam szczegół, w którym z przyjemnością upatruję rodzaj symbolu. Bohaterem jest młody człowiek, wychowany w jednym z naszych zakładów paryskich. Wraz z swemi pięciu towarzyszami, pokonał patrol niemiecką i jej podporucznika, który jeszcze oddychał. Nieszczęśliwiec z wielkim trudem wymawia po dwakroć te proste słowa: « Polak katolik, Polak

katolik. » Francuz rozumie, że ma do czynienia z Polakiem-katolikiem ; rozmieścił swoich ludzi na posterunkach, chwyta za ręce umierającego i daje mu do zrozumienia, że on także jest katolikiem, Francuz przyrzeka Polakowi, że odeśle do jego rodziny portfel pobożny obrazek P. Jezusa i N. Panny, który z sobą nosił.

Inni z pośród was zdołali umknąć, porzucić swą żonę, dzieci, majątek, ażeby złączyć się, po tysiącnych przeszkodach, z armją francuską i walczyć z nami.

W Paryżu ukonstytuował się Komitet Narodowy Polski. Dnia 14. czerwca 1917, zorganizowała się regularna armja polska, której w dniu 23 czerwca, prezydent Poincare uroczyście wręczył sztandar, wymawiając te piękne słowa : « Wy przypominacie Francji przez ten wymowny obraz, oburzenie, które od samego początku wznieciły w niej męczarnie narodu i rozcwierutowanie ojczyzny ; przypominacie Francji długą przyjaźń, zbyt często bezsilną, którą zachowaliśmy w niedoli ; przypominacie przyjęcie braterskie ofiarowane dla tyłu wygnańców ; krew polską i francuską wspólnie przelewana ; walki stoczone wspólnie w szeregach wielkiej armji ; a bliżej naszych czasów, tesame próby znoszone ramię przy ramieniu w zimie r. 1870, a jeszcze bliżej, w ciągu uciążliwych lat wojny obecnej, tyle świetnych czynów dokonanych przez polskich ochotników, tyle protestów przynoszonych do naszych okopów przez wieśniaków poznańskich, udręczonych przymusowym zacięgiem do oddziałów pruskich ».

Ententa kilkakrotnie zapewniała, że rzetelnie pra-

gnie odbudowania Polski. Pomędzy czternastu punktami, prezydent Wilson wypisał ; « Utworzenie Polski niepodległej z dostępem do morza ». W dniu 3. czerwca 1918, w odezwie wersalskiej, Francja, Anglja i Włochy oświadczyły, że « Utworzenie państwa polskiego zjednoczonego i niepodległego z wolnym dostępem do morza, jest jedną z gwarancji pokoju sprawiedliwego i trwałego oraz panowania sprawiedliwości w Europie ». Kilkakrotnie papież przemawiał w tym samym sensie.

Nareszcie, godzina wybiła, w której tyle pragnień się urzeczywistniło, tyle przyrzeczeń się spełniło.

W trzecim dniu po zawieszeniu broni, 11. listopada 1918 r. Rada Regencyjna złożyła władzę w ręce uwolnionego Pilsudskiego.

Po długich dyskusjach, w czasie których przedstawiciel francuski energicznie bronił sprawy Polski, traktat wersalski, zostawił wprawdzie niejedną ważną sprawę w zawieszeniu, dał Wam jednak zadośćuczynienie w rzeczach najbardziej istotnych.

Wasza trwoga z lipca 1920 r., była i naszą. Francja z radością przyjęła decyzję prezydenta Milleranda, który wówczas, kiedy inni doradzali wam złożyć broń, postanowił wysłać Wam znakomitego generała, aby mógł przynieść Waszej armji tę pomoc, której tyle razy w przeszłości udzielała armja Wasza Francji.

Dzisiaj, Francja i Polska, bardziej jak w każdej innej epoce historii muszą być razem, potrzebują jedności. Nasze interesy są wspólne, ci sami wrogowie nam zagrażają. Już teraz oddajecie nam niezrównaną przys-

ługę. Czteryście tysięcy Waszych braci, zastępując naszych, których nam wojna wydarła, pracuje nad odbudową naszej ojczyzny i wydobywaniem bogactw naszego kraju. My wiemy, co im winni jesteśmy i do czego obowiązuje nas wdzięczność dla nich.

Podziwiamy liczbę waszych dzieci, i witamy w nich tę wielką potęgę, która uczyni z Polski wał niezachwiany. Wy jesteście twierdzą Europy na wschodzie, podobnie jak my na zachodzie. Polska słaba, to niebezpieczeństwo dla Francji, silna, jest dla niej podporą, a my możemy Was podtrzymywać nie sprzeniewierzając się naszemu posłannictwu. Oby to zrozumiano w Francji i w Polsce! Idźmy razem, idźmy ręka w rękę! Niech nasze przymierze w równości dwu narodów, będzie tak zwarte, jak jest szczerem! My chcemy pokoju. A o tyle, o ile on zależeć będzie od nas, my go podtrzymywać będziemy, choćby nawet za cenę pewnych ofiar. Ale my chcemy także, aby niepodległość nasza i nasze bezpieczeństwo było zapewnione i szanowane. A zatem, będziemy w każdej chwili gotowi bronić się, w przyszłości tak samo, jak było i dawniej, będziemy gotowi bronić siebie bronić sprawy cywilizacji zachodniej i chrześcijańskiej. Nie wyrzekając się żadnego z uświęconych interesów naszych, będziemy umieli pozostać narodem posłanniczym i narodem rycerskim.



10
Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 328120



000-328120-00-0